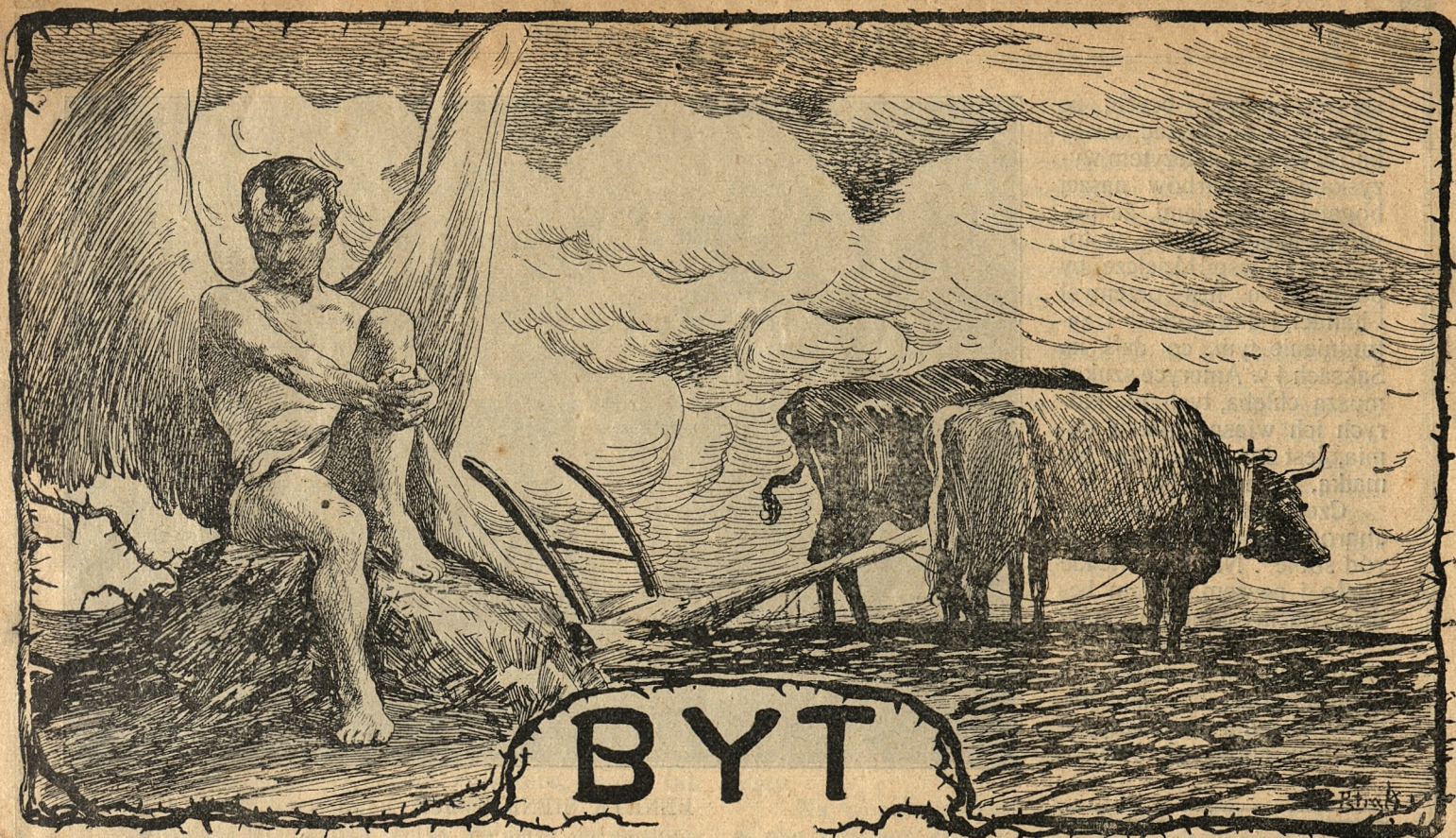




CENY PRENUMERATY

w kraju i monarchji:

rocznie	4 K — h
półrocznie	2 „ — „
kw. talnie	1 „ — „
miesięcznie	— „ 50 „
numer pojedynczy	— „ 2) „

Dwutygodnik ilustrowany
ekonomiczno-społeczny
literacki i artystyczny.

ORGAN „KRAJOWEGO OGNISKA
NAUCZYCIELSKIEGO“.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
„BYTU“

ul. Skarbowska 1. 5, II. p

Inseraty: wiersz pet towy albo jego
miejsce 20 hal. — Drobne ogłoszenia po 3 hal. za wyraz. Najmniejszy inserat 40 h l. — Nadesłane za wiersz petitowy 1 K.

**Skład redakcyi
stanowią:**

K. Makuszyński, Dr Mikołajski, W. Orkan, Dr. Romer,
St. Rossowski, H. Sienkiewicz, K. Tetmajer, G. Zapolska
i liczn korespondenci.

Dr. Barth, Dr. H Biegeleisen, M. Budzanowski, T. Gubrynowicz, Fr. Jaworski, J. Kasprówicz, Edm. Kolbuszowski, Edm. Libański,

TREŚĆ

Nasza orka. — H. Sienkiewicz o Sanatorium nauczycielskiem. — Akcja nauczycielstwa przeciw gruźlicy. — Pod niebem Francji. — W Grunwaldzką rocznicę. — Dwaj wodzowie. — Z ruchu anti-gruźliczego. — Rok komet. — Wiec antigruźliczny. — Kronika. — Z kraju i ze świata. — Nadesłane. — Ogłoszenia.

Nasza orka.

Jakie są hasła, którym służymy, jaki jest sztandar, który rozwijamy, a mocno go dzierżąc w swej dłoni, radziłyśmy podnieść tak wysoko, by mogły się zszeregować pod nim, nie jednostki, nie garstka, nie frakcja, ale rzesze tysiączne, naród cały, zda się nam pisać nie potrzebujemy.

„Byt“ nie jest pismem nowem, wychodzi już rok czwarty, a jeśli w ukazywaniu się jego przerwa zająć musiała, to zaszła ona dlatego, bośmy rzucić musieli pióro, by w czyn wprowadzić nasze idee. Dziś, jak Cyncynat, który złożywszy dyktaturę, napowrót pług ujął w swe dłonie, chwytny znowu za pióro, by poprzeć zaczęte dzieło i równać mu drogę i usuwać z niej wszystko, co bieg tego dzieła tamować by mogło.

Będziemy się starali przekonać społeczeństwo, że tylko na własne siły liczyć powinno nie oglądając

ALFONS UWIERA

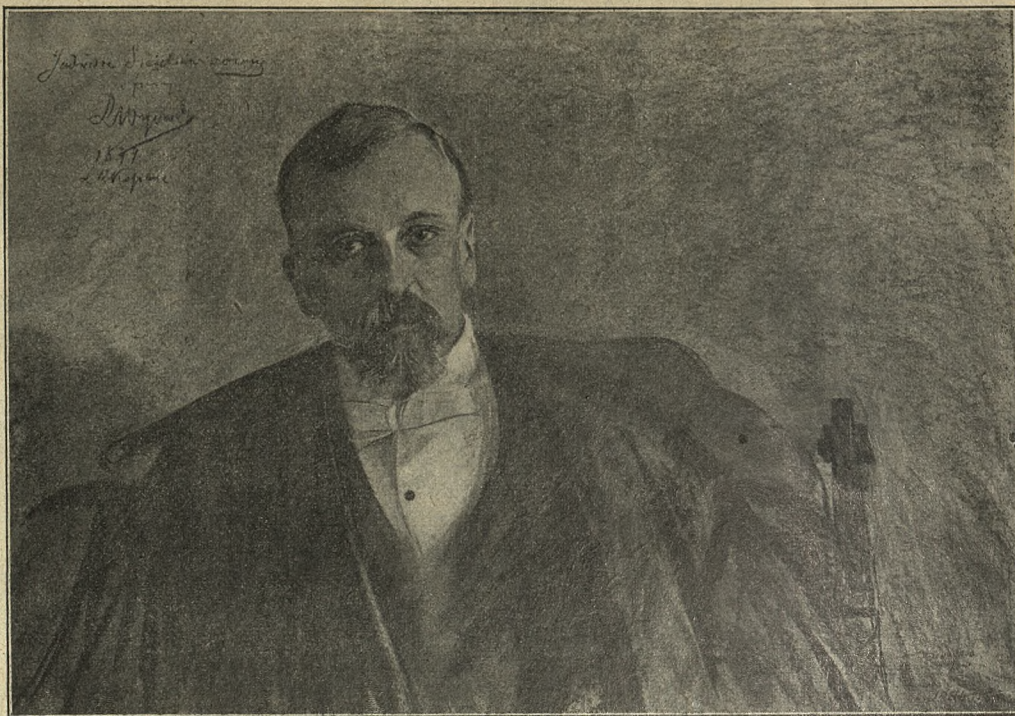
Plac HALICKI 1. 14

(OBOK FIRMY HAASA)

NOWO OTWORZONY MAGAZYN
TOWARÓW BŁAWATNYCH I PŁÓCIEN
poleca najtaniej Nowości wiosenne.

się na pomoc obcych, że powinno zwiększać zasobność własną należytem wyzyskaniem skarbów naszej bogatej matki ziemi, że powinno jednoczyć się w towarzystwa współdzielcze, by podnieść u nas przemysł i handel, i dawać chleb i zatrudnienie tym, co dziś na Saksach i w Ameryce szukać muszą chleba, tych, dla których ich własna matka ziemia, jest im dotychczas nie matką, ale macochą.

Czesi umieścili na swem „narodnem divadle“: „naród sobie“. Niech to wielkie hasło i naszym hasłem będzie, dążmy konsekwentnie i z rozważą do ideału każdego narodu, do niezawisłości ekonomicznej, by nasze miliony w kraju zostawały, a nie szły z bogacać obcych



HENRYK SIENKIEWICZ

Henryk Sienkiewicz o Sanatorium nauczycielskiem:

Budzanowskiego. List ten ogłaszamy jako gorący apel do społeczeństwa. Henryk Sienkiewicz pisze:

Szanowny Panie! Na żądanie pańskie, abym zabrał głos w sprawie fundacyi Sanatorium dla nauczycieli i zachęcił społeczeństwo do pomnożenia funduszków na ten cel zbieranych, przesyłam odpowiedź następującą:

Nauczyciele mają w ręku młode pokolenie narodu, a zatem jego przyszłość. Praca społeczna rozpada się na tysiące działów, ale zaprawdę o nauczycielach można powiedzieć, iż „najlepszą część obrali“. Praca wasza jest najważniejszą i najszczytniejszą ze wszystkich. Polski, której przyszłe pokolenia będą zdrowe duchowo i fizycznie, pracowite, oświecone i patriotyczne, — bramy piekielne nie przemogą, a tę siłę dać jej możecie głównie wy.

Wy, wprawdzie pośrednio, ale przed innymi, możecie jej zapewnić rozwój cywilizacyjny, pomyślność ekonomiczną, odrodzenie polityczne i szacunek wszystkich innych społeczeństw.

Ale, abyście mogli spełnić to wielkie zadanie, musicie mieć zapewniony byt dostatni, nie zaś przymierać głodem, musicie być zdrowi i silni, a gdy

*Proszony o poparcie
swojem ważnem słowem
celów loteryi fantowej na
Sanatorium nauczyciel-
skie, nadesłał wielki pi-
sarz list na ręce sekreta-
rza Komitetu, p. Mikołaja*

choroba nadwreży wasze siły, powinniście znaleźć opiekę i warunki prędkiego powrotu do zdrowia.

Wasze obowiązki są wielkie, ale i obowiązek narodu względem was jest również wielki i jeden z najpierwszych. Społeczeństwo, któreby was zaniedbało, — zaniedbałoby samo siebie i dowiodło, że mu brak rozumnej woli do życia. Dlatego nie wątpię, że wasze usiłowania znajdą jak najgorętszą i najobszerniejszą pomoc i że każdy, kto czuje się Polakiem i patriotą, nie będzie się wahał przyłożyć ręki do powstania zdrowotnego, przeznaczonego dla Was zakładu.

Wasza loterya, za pomocą której chcecie zebrać fundusze na Sanatorium, jest ważniejszą, niż inne. Poparcie jej jest prostym obowiązkiem narodowym, a zatem jest pewnem, że społeczeństwo, które się przed żadnym nie cofa, spełni i ten gorliwie.

Henryk Sienkiewicz.

AKCYA nauczycielstwa ludowego przeciw gruźlicy.

W ostatnich latach już nieraz dzwoniło u nas na alarm z powodu gruźlicy, przyaczano straszne cyfry śmiertelności z tej choroby, przedstawiano, jak wielki ubytek sił w narodzie ta klęska powoduje, jak rujnuje społeczeństwo fizycznie i ekonomicznie. I wskazując na przykład innych, cywilizowanych krajów, wzywano

Kuszcza & Zubik

WE LWOWIE, PLAC MARYACKI 7.

Magazyn towarów bławatnych, płócien, perkali i bieleziny stołowej.

wielkim głosem do walki, do pospolitego ruszenia przeciw pladze, której ograniczenie, jeśli nie doszczętne usunięcie, leży w granicach możliwości. Ale niestety napróżno wołano; społeczeństwo nasze, jak dawniej pozostało biernem, apatycznem i nic nie przedsięwzięło ku swej obronie. Przebrzmiały bez skutku rozprawy na ten temat X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie (1907), piękny program akcji lokalnej, opracowany przez lwowską komisję z łona Rady miejskiej, pozostał na papierze (1906), ankietą, zwołaną przez Wydział krajowy z polecenia Sejmu (1909), sformułowała postulat, dotąd niewykonane, a liczne odczyty publiczne i artykuły w pismach codziennych nie zdołały obudzić takiego zainteresowania, na jakie sprawa gruźlicy zasługuje. Byłem i ja jednym z nawołujących do odporu przeciw temu straszemu wrogowi ludności, jakim jest gruźlica, a chociaż bezskuteczność ciągle ponawianych apelów do władz kompetentnych i do społeczeństwa mogłaby zniechęcić do działania, chętnie przyjąłem wezwanie Redakcji „Bytu“, by jeszcze raz przypomnieć cyfry statystyczne, odnoszące się do gruźlicy w naszym kraju i wypowiedzieć swe uwagi o akcji nauczycielstwa w sprawie Sanatorium. Jestem bowiem zdania, że nie wolno rąk opuszczać, lecz trzeba dotąd budzić społeczeństwo z uśpienia, aż zerwie się do energicznej, planowej walki z chorobą, która tak nadzwyczajnie spustoszenia wyrządza.

Ograniczę się jednak tylko do paru najważniejszych dat, które każdy świątły obywatel dobrze zapamiętać powinien. W powodzi szczegółowych wykazów statystycznych toną zwykle najważniejsze dane i uchodzą uwagi czytelnika.

Otóż według ostatniego sprawozdania c. k. krajowej Rady zdrowia o stosunkach zdrowotnych w Galicyi w r. 1905 zmarło w tym roku na gruźlicę w naszym kraju 28.836 osób. Cyfra skonów z gruźlicy wzrasta w Galicyi i to szybciej, niż cyfra ludności. Na 10.000 ludności było skonów z gruźlicy w r. 1901 — 31·5, w r. 1902 — 32·9, w r. 1903 — 33·5, w r. 1904 — 33·5, w r. 1905 37. W przybliżeniu można przyjąć, że obecnie umiera w Galicyi na gruźlicę około 80.000 osób.

Statystyki chorych na gruźlicę nie posiadamy i zestawienie jej w obecnych warunkach nadzoru lekarskiego jest niemożliwe. Ale zwykle przyjmują za normę, że liczba chorych na gruźlicę jest mniej więcej 6 razy tak wielką, jak liczba skonów z tej choroby w ciągu roku. Według tego „wskaźnika“ wypada, że w Galicyi jest około 480.000 osób chorych na gruźlicę, z czego co najmniej $\frac{2}{3}$ części, a więc około 320.000

nadawołyby się jeszcze do leczenia z nadzieją bądź zupełnego odzyskania zdrowia, bądź też przynajmniej przedłużenia życia, zmniejszenia cierpień, zwiększenia okresu całkowitej lub częściowej zdolności do pracy, a w każdym razie z widokami znakomitego zredukowania dalszego rozpowszechniania zarazków gruźliczych.

Ze wyników korzystnych przy systematycznej, planowej walce z gruźlicą można oczekiwać, świadczy przykład innych krajów. I tak w Anglii i w Massachusetts zmalała w ciągu ostatnich lat 50 śmiertelność z gruźlicy więcej, niż o połowę, w Berlinie, gdzie jeszcze w r. 1885 śmiertelność z gruźlicy była mało co mniejsza, niż obecnie w Galicyi i wynosiła 34·6 skonów na 10.000 ludności (zatem więcej, niż w Galicyi w r. 1903 i 1904), w r. 1908 wykazano już tylko 19·9 skonów z gruźlicy na 10.000 ludności. W Prusiech spadała śmiertelność z gruźlicy z 31·8 w r. 1880 na 23 w r. 1900 na 10. ludności.

Podobnie znaczny ubytek śmiertelności z gruźlicy wykazują i inne wielkie miasta, jak Londyn, Wiedeń, Monachium, Hamburg.

Bez przesadnego zatem optymizmu twierdzić można, że przy zastowaniu odpowiednich środków obrony dałoby się i u nas w najbliższych dziesiątkach lat zmniejszyć o połowę chorobowość i śmiertelność z gruźlicy.

Najwięcej piekąca jest sprawa walki z gruźlicą w obu stolicach kraju. Jeżeli już przeciętna śmiertelność z gruźlicy w całym naszym kraju jest bardzo wysoka w porównaniu z innymi krajami, to chorobowość i śmiertelność z gruźlicy jest we Lwowie i w Krakowie wprost przerażająca. W r. 1905 zmarło z gruźlicy na 10.000 ludności osób: we Lwowie 71·7, w Krakowie 84·8, zaś w Paryżu 38, w Petersburgu 34·5, w Wiedniu 32·9, w Warszawie 23·1, w Berlinie 21·4, w Neapolu 15·7, w Londynie 14·7, w Antwerpii 13·1. We Lwowie zmarło na gruźlicę w r. 1905 — 1.255 osób, w Krakowie w tym samym roku 831 osób. Dwie trzecie części ogólnej liczby zmarłych przypada na wiek powyżej lat 15, a więc na okres życia produktywny.

Na zebraniach, zwoływanych przez nauczycieli w sprawie gruźlicy, wypowiadano twierdzenie, że nauczyciele ludowi daleko więcej, niż inne zawody, ulegają gruźlicy, a niektórzy mówcy utrzymywali, że aż 50 proc. nauczycieli na gruźlicę wymiera. Nie posiadam dat statystycznych, któreby te twierdzenia uzasadnić pozwalały, lecz sądzę, że nie są przesadne. W innych krajach, mianowicie w Anglii i w Szwajcaryi, wykazuje statystyka u nauczycieli ludowych stosunkowo niewielką śmiertelność z gruźlicy, daleko mniejszą, niż



Już nadeszły najświeższe nowości na obecny SEZON

Tapet, Portyer, Dywanów, Firanek

Materyi meblowych, Karniszy mosiężnych

i wszelkich przedmiotów dekoracyjnych do magazynu

W. ADAMSKI, Lwów, Hotel Zorza.

Wzory TAPET wysyła się opłatnie.

Ceny znacznie niższe.

w bardzo wielu innych zawodach, z czego wnosić trzeba, że sam zawód nauczycielski, wykonywany w odpowiednich warunkach, wcale do gruźlicy specjalnie nie usposabia, jak to przeciwnie ma miejsce w innych niektórych zawodach. Jednak w Galicyi liche warunki ekonomiczne w zawodzie nauczycielskim, a zwłaszcza niehygieniczne umieszczenie i urządzenie klas szkolnych, ich przepełnienie osobliwie, niewątpliwie ułatwiają nabywanie gruźlicy przez nauczycieli.

Ale ta okoliczność jeszczeby nie uzasadniała dostatecznie konieczności zawodowego ruchu nauczycielskiego w celu obrony członków tego zawodu przed gruźlicą, a w szczególności odwoływania się nauczycieli do całego społeczeństwa, by poparło akcyę, zmierzającą do utworzenia sanatorium przeciwgruźliczego dla nauczycieli.

Wszelako są inne, ważne momenty, które istotnie te dążenia nauczycieli zalecają poparciu ogółu społeczeństwa.

Przedewszystkiem w żadnym innym zawodzie gruźlica nie staje się tak niebezpieczną dla otoczenia. Nauczyciel, cierpiący na otwartą gruźlicę, może zakażać wiele dzieci szkolnych, a przez nie wiele rodzin. Zapobieganie więc gruźlicy specjalnie u nauczycieli, leczenie u nich wczesne tej choroby, usunięcie gruźliczego nauczyciela ze szkoły do sanatorium, jest nadzwyczaj ważnym środkiem w walce z gruźlicą w ogóle i leży jeszcze więcej w interesie społeczeństwa, niż w interesie samych nauczycieli.

Na sprawę tę zwrócono u nas uwagę przed kilkoma laty, lecz załatwiono ją niesprawiedliwie, jednostronnie, polecając usuwanie ze służby nauczycieli, dotkniętych gruźlicą. Chciano salwować interes publiczny kosztem nauczyciela, który miał być często wyrzucony na bruk bez żadnych środków do leczenia i do życia, skazany wraz z rodziną na śmierć głodową lub na żebranie jałmużny u osób litościwych. Przy różnych sposobnościach wykazywałem niejednokrotnie, że tak niehumanitarny, drakoński przepis krzywdzi nauczycieli, że w innych krajach, usuwając nauczyciela ze szkoły z powodu gruźlicy, dostarcza mu się równocześnie środków utrzymania przez wyznaczenie $\frac{3}{4}$ części płacy bez

względem na lata służby, o ile nie przypada mu wyższa emerytura.

Przepis ten pozostał jedynie na papierze i w praktyce przełożeni tolerują nauczyciela suchotnika w klasie, pomimo niebezpieczeństwa dla dziatwy i zdarzają się także wypadki nawet we Lwowie, o których pewna nauczycielka, na publicznym zebraniu opowiadała, że nauczycielka suchotnica niemal do ostatniej chwili życia do klasy przychodzi i dopiero wskutek gwałtownego krwotoku płucnego na parę dni przed śmiercią do łóżka się kładzie.

Nauczyciele tają się z gruźlicą, by nie stracić chleba, nie starają się wcześniej o dłuższy urlop dla poratowania zdrowia, nie leczą się w pierwszym okresie choroby, kiedy jeszcze często zupełnie mogliby zdrowie odzyskać. Oprócz strachu przed wydaleniem z posady gra tu rolę także brak środków na kosztowne leczenie sanatoryjne.

Otóż utworzenie nauczycielskiego sanatorium wobec takich stosunków jest niezbędnem. Złagodzi ono surowość rozporządzenia o usuwaniu nauczycieli, dotkniętych gruźlicą i da przynajmniej choremu możność skutecznego leczenia we wczesnym okresie choroby. To też mniemam, że nie tylko całe społeczeństwo powinno nie szczędzić ofiar na to sanatorium, ale także Sejm powinien się niem zająć, uchwalając normy o umieszczaniu w niem nauczycieli na koszt kraju i o zaopatrzeniu nauczycieli, chorych na gruźlicę. Tylko takie rozwiązanie kwestyi sanatorium nauczycielskiego uważam za praktycznie wykonalne, gdyż zbudowanie i utrzymywanie sanatorium własnymi środkami nauczycieli nawet przy znacznej ofiarności społeczeństwa jest, mojem zdaniem, wręcz niemożliwem. Sama budowa i urządzenie sanatorium wymaga wkładu najmniej paru set tysięcy koron, a stałe utrzymanie bodaj 50 chorych kosztować będzie rocznie najmniej 100.000 kor.

Mam przekonanie, że gdy nauczycielstwo zdoła zebrać fundusze na samą budowę zakładu i gdy przez żwawą agitacyę myśl sanatorium nauczycielskiego w najszerszych kołach spopularyzuje, Sejm pod naciskiem opinii publicznej nie poskapi stałej, rocznej do-

EDMUND LIBAŃSKI.

POD NIEBEM FRANCYI.

„La vie aerienne!“ „L'aviation pour tous“. „La vie en plein air“.

Oto tytuły pism popularnych, sprzedawanych na bulwarach, wioskach, trafikach nowoży-

tnego Babylonu! Publiczność paryska, cudzoziemcy rozchwytuja je w równej mierze i to samo znamionuje żywe zainteresowanie awiatyką, która rozwija się wprost gorączkowem tempem w kilku wybranych miejscowościach Francyi. Do nas, do kraju, dochodzą tylko echa pism, dochodzą wieści zbyt przesadne, nieraz i często niezgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Nie dają one należytego wyobrażenia o ruchu, który obecnie rozwija się we Francyi tak na polu naukowem w zakresie teoryi, jak i praktycznem w zakresie prób i widowisk lotu sztucznych ptaków. Głównymi ogniskami, o których informuje dzień w dzień prasa francuska, są: Pau, zakłady fabryczne i szkoła dla latawców systemu Wrigtha, oraz szkoła Blériota. Tam prowadzi fabrykę Towarzystwa akcyjnego Wright, oraz szkołę (Société Wrightt) pierwszorzędnego awiator Tissandier.

W Mourmelon le Grand, gdzie w przeciągu niespełna kilku tygodni powstały niezmiernie interesujące obozy słynnych wynalazców, jak: Braci Voisin, Farmana, Lathama (Fabrique Antoinette) panuje również ruch nadzwyczajny.

Ma się wrażenie, jakoby jakieś dziwne twory ruszyły na zdobycie świata. Każda z fabryk wydzierżawiła olbrzymi aërodrome (pole do wzlotów), a na nich uwijają się ogromne mechaniczne ptaki — jedne rozpędzają się po torze i lecą przy akompaniamencie gradu eksplozyi w zapalaczu motoru, jakoteż furkotu śruby, tylko po ziemi, inne podlatują w górę, wznoszą się i opadają. Na pierwszych ćwicząc się elew w kierowaniu; skrzydła a właściwie lotnie (płasczynny unoszące) podgięte są wypukłą stroną w dół, co uniemożliwia, mimo rozpędu, wzlot w górę — są to „apparets des écoles“. Na drugich latają piloci wprawni wraz z elewami, pouczając ich praktycznie o funkcjonowaniu sterów.

Dla laika, który zachwycał się czarującym obrazem spokojnego lotu na tych „cudach techniki współczesnej“, wydaje się lot na tych machinach rzeczą niezbyt trudną — urok popisu wprawnego awiatora nie zdradza mu całego ogromu pracy ćwiczeń, wy-

tacy na sanatorium, tudzież funduszków na zaopatrzenie gruźliczych nauczycieli i ich rodzin.

Pomoc kraju i społeczeństwa tej w sprawie należy się nauczycielstwu jeszcze z innego tytułu. W naszych warunkach zorganizowana, skuteczna walka z gruźlicą, podjęta na szeroką skalę, nie da się pomyśleć bez czynnego współdziałania nauczycieli ludowych, którzy w tej walce będą najdzielniejszymi współpracownikami lekarzy, krzewiąc w szkole i poza szkołą wiadomości o istocie gruźlicy, jej objawach, sposobach zapobiegania rozszerzaniu prątków gruźliczych. Ankieta krajowa w sprawie gruźlicy, zwołana w przeszłym roku przez Wydział krajowy, z wielkim naciskiem na tę na tę okoliczność zwróciła uwagę. A jeśli kraj i społeczeństwo chce na tem polu żądać od nauczycieli chętniej i gorliwej pracy nauczycielskiej, niechże nawzajem otoczy życzliwą opieką te jednostki z pośród nauczycielstwa ludowego, które zagrożone są gruźlicą, lub jej już uległy.

Nawet już i teraz agitacja nauczycielska w sprawie sanatorium jest dla społeczeństwa pożyteczną i pod względem spopularyzowania kwestyi gruźlicy w kraju oddaje niepoślednie usługi. Przedewszystkiem uświadamia ona o tem ważnem zagadnieniu sfery nauczycielskiej, a w ten sposób przygotowuje ogromny zastęp światłych współdziałaczy w walce z gruźlicą. Poza szeregi nauczycielskimi pozyskała sympatyę dla walki z gruźlicą u wielu wybitnych osobistości, które niewątpliwie nie poprzestaną na popieraniu samego tylko sanatorium nauczycielskiego, lecz znaczne swe wpływy zużytkują dla sprawy gruźlicy i w innych kierunkach.

A nawet za przykładem nauczycieli występują już inne zawody do czynnego odporu przeciw gruźlicy. Mianowicie Związek drukarzy przemyśliwa o utworzeniu specjalnego schroniska letniego dla towarzyszy drukarskich, którzy ze wszystkich zawodów najliczniej padają ofiarą gruźlicy. I tym usiłowaniom, podjętym w granicach zawodowych, życzymy jak najlepszego powodzenia.

A jeśli nauczyciele, zabrawszy się z wielkim optymizmem do dzieła większego, szczęśliwie doprowadzą je do skutku, wypłyne z tego dla społeczeństwa zba-

wcza nauka, że nawet wśród tak niepomyślnych warunków, w jakich kraj nasz się znachodzi i nawet wobec tak olbrzymich zadań, jakie walka z gruźlicą stawia, nie należy oddawać się zwątpieniu, lecz w miarę sił i możliwości pracować.

Dr. Szczepan Mikołajski.

W Grunwaldzką rocznicę.

Pięciowiekowem wspomnieniem wielkiego zwycięstwa dzisiaj sę cała Polska karmi. Słowami starożytnej pieśni krzepi się duch obecnego pokolenia nadzieję i zawartą w niej prośbę:

„Daj tak zawsze wygrać Boże!”

Wspólnymi siłami zaciętego a odwiecznego udało się pokonać wroga. Krzyżackiego gadu nie ugłaskał nikt „ni gościna, ni prośbą, ni dary — ziemia, ludzie, złoto wszystko zniknęło w wiecznie głodnej gardzieli panów Malborge — a corocznie słyż zastępy, czarnym krzyżem poznaczone, na mord, na rabunek, na porywanie niewiast, mężów i dzieci.

Żal serca ogarniał patrzące na zgliszczą i opustoszałe sioła i grody. Z żalobą szli posłowie Polski po całym świecie i ze skargą, uczeni ludzie traktaty pisali i memoryały do papieskiego tronu i na sobory powszechne, wołając głośno na krzywdę, niesprawiedliwość, zachłanność krzyżackiego gadu. A wróg tymczasem zdradą, kłamstwem i obłudą czujność usypiał powszechną i każdej wiosny nowe wysyłał hufce na mord i rabunek.

Aż się wreszcie porwała Polska do czynu. Przeciwno w stał zakutym rycerzom krzyżowym wyprowadził król Władysław Jagiełło całą moc Polski, Litwy i Rusi, mnogie zastępy wojennego męża i pańskie hufce obsadnie. I oto za czynem poszło zwycięstwo wielkie i wiekopomne pod Grunwaldem. Polska na długie wieki odetchnęła, pozbywszy się trapiącej ją zmyry.

trwałości i po prostu osobistych zdolności, potrzebnych dla osiągnięcia tego pożądanego efektu. I fizycznie i psychicznie trzeba być uzdolnionym do lotu, aby móżdżk oddać się z powodzeniem temu na razie tylko... sportowi.

Nie chcę jednak rozczarowywać gorących umysłów, że wola i energia i tu cudów dokazać może.

Tu muszę objaśnić, że wybrałem się do Francji celem nietylko szczegółowego poznania strony konstrukcyjnej i przemysłowej, lecz i osobistego porozumienia się z słynnymi awiatorami dla urządzenia wzlotów we Lwowie i w Krakowie.

Pokazało się, że ci wynalazcy są również sprytnymi finansistami i nie tak łatwo umawiać się z nimi bezpośrednio w interesach. Na punkcie swych prac, pomysłów i doświadczeń trzymają się zasady „*les Français pour la France*”.

Zwróciłem się więc do kilku towarzystw, które już zakontraktowały słynnych pilotów, celem urządzenia widowisk wzlotowych w szeregu miast na zachodzie i wschodzie.

Jedno z większych „Office d' Aviation Avia”, mające własną fabrykę aparatów wszystkich systemów i motorów, oraz wszelkich przyborów, dalej

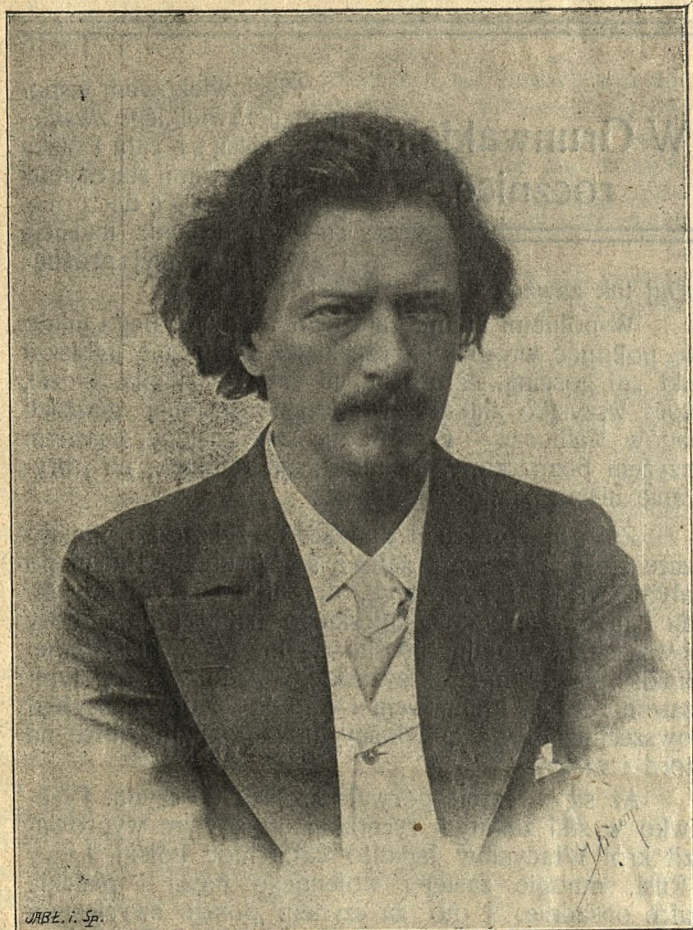
dwie szkoły, posiadające również szereg hangarów w Juvisy, zgodziło się w zasadzie na moje propozycje. Udałem się więc do Juvisy, szefowie oraz jeden z znanych pilotów, p. Roux, nader uprzejmie objaśniali cały tok spraw dotyczących budowy i kupna machin, jakoteż nauki i widowisk wzlotowych.

W Juvisy znajduje się część machin już zakupionych, a to: systemu Blériota i Voisin, oraz nowego, obecnie próbowanego typu Bonnet-Laroche (biplan) i Goupy (monoplan).

Biplan Bonnet-Laroche różni się od aparatów Farmana kształtem lotni unoszących, których szerokość od środka ku końcom się zmniejsza; następuje są zmiany, upraszczające sterowanie wysokościowe, jako też sterowanie boczne z równoczesnem pżzechylaniem zapomocą skrzydełek bocznych (gauchissement). Motor benzynowy na 60 H. P. pędzi śrubą, zmontowaną bezpośrednio na osi — śrubą systemu Drzewieckiego.

Słynny inżynier (we Francji, nie u nas) oddał bowiem *pro publico bono* wynalazek, opracowany na swej teorii śrub powietrznych, wysoce cennego dzieła, wydanego przez „Aéroclub de France” jeszcze w r. 1889.

Dziś po latach pięciuset inne przyszły stosunki i inne czasy. Nie mamy dzisiaj zastępów skrzydlatych, choć wrogów tak dużo nas otacza i tak silnych, zewnętrznych wrogów i, co gorsza, wewnętrznych.



IGNACY PADEREWSKI

Bo gorszym jest stokroć zaiste wróg wewnętrzny, co chyłkiem wciska się do mieszkań ludzkich i porywa ofiary, setki i tysiące rąk do pracy odbiera, ten wieczny i śmiertelny wróg ludzkości, co syny porywa z łona rodzicielki, ojców i żywicieli rodziny, twórcze jednostki społeczeństwu.

Wrogiem tym jest gruźlica. Ile tragedii mieści się w tem jednym słowie, ile nędzy ludziej, złamanych istnień — ile łez i rozpacz! Zaiste z krzyżackim tylko gadem da się porównać ów mór, który w oczach naszych tysiąca istot ludzkich zimną pokrywa mogiłą, który każdego dnia i każdej godziny umniejsza siły narodowe i zasoby, odbiera chęć i zapał do pracy...

Ale wróg ten niezwalczonym nie jest. Jakkolwiek wielką jest i straszną jego siła — to zawsze umniejszyć można liczbę jego ofiar — trzeba tylko — jak przed laty pięciuset pod Grunwaldem — stanąć ramie do ramienia na bój nieubłagany z nieprzyjacielem.

Wielki obywateli niedościgły władca tonów i harmonii Ignacy Paderewski, stawiając własnym kosztem w Krakowie pomnik zwycięstwa grunwaldzkiego, obok poczucia chwały narodowej i chęci uświetnienia jasnej chwili dziejowej, miał zapewne także i tę myśl, która przy rozpamiętywaniu Grunwaldu sama się nasuwa, że jedności tylko i wspólnie wyteżonym siłom każdy wróg ustąpić musi.

Przypomniawszy więc mistrz i obywatel społeczeństwu potrzebę jedności i kupienia się do walki.

A tą walką niechaj będzie z gruźlicą bój nieprzestanny, a w rocznicę grunwaldzką niechaj jedna przynajmniej silna twierdza i ochronny szaniec przeciwko niemu powstanie.

Szaniec i twierdza: Sanatorium dla piersiowo chorych nauczycieli.

Franciszek Jaworski.

Nous devons avec cet appareil prendre part au concours de Nice — objaśnia mnie p. Bonnet-Laroche — mam zamiar przelecieć z Nicei do Korsyki.

Podczas mej bytności ćwiczyli się w aerodromie jeden Rosyanin i hr. de Brazza (synowiec słynnego podróżnika w Afryce), korespondent pism rzymskich.

Brazza unosił się na aparacie Wrighta, widać jednak było, że uczy się dopiero, były to bowiem tylko skoki dłuższe w powietrze, w górę i dół.

Drugi ćwiczący — Rosyanin, wleciał na kupionym aparacie (odbył już praktykę) i nagle w oczach naszych z wysokości 5 mtr. „Appareil est tombé” — aparat spadł i roztrzaskały się skrzydła. Niefortunny „latacz” potłukł się trochę tylko, ale stracił 30.000 franków, gdyż nie ubezpieczył ani siebie, ani maszyny.

Specjalne towarzystwa przyjmują już do ubezpieczenia nie tylko aeroplany i pilotów, ale i widzów, którzy mogą doznać szwanku podczas takiego „tombé” latacza.

Trzeba na to pieniędzy — pieniędzy na próby, na nagrody konkursowe, na założenie fabryki; konsekwencje społeczno-kulturowe wytwarzają się już same potem.

Wojskowość oddała na cele awiatyki do dyspozycji wielki plac „Champs de manoeuvres” za fortifikacyami Paryża.

Aeroplany mają wybitne znaczenie dla armji; móżdż atakować wroga z górnych sfer bez obawy odwetu — to rzecz zbyt ponętna dla wojskowości — nie szczędzi więc poparcia dla pilotów i wynalazców w jakiegokolwiek formie.

Panowie Vendôme, Voisin, Blériot mają na placu razem sześć hangarów, a dalsze mają być budowane.

Piloci, właściciele fabryk przekonują się praktycznie o sprawności nowych urządzeń i zmian dokonanych, celem ulepszenia konstrukcji latawcowych. Nie idzie tam o popis, lecz tylko o próby. Oto Voisin na nowym typie wysunął bardziej napróżd ster wysokościowy, a pilot biplanu po krótkim rozpędzie podleciał stromo w górę i bujał w tej latającej skrzyni 8—10 mtr. ponad ziemią. Po kilku minutach z wolna opadał napowrót i to blisko szwadronu ułanów ujeżdżających konie.

Widocznie przyzwyczały się i rumaki wojskowe do strzelaniny motoru i świstu śruby, gdyż wcale nie zdradzały niepokoju.

Monoplan Vendôme wyruszył również z hangaru, pragnąc także ulecieć w błękity, ale nie udało się — rozpadł się, jak byk rozjuszony w różnych kierunkach, ale (serce) motor źle widocznie funkcyj-

Dwaj wodzowie - dwie ofiary.

Czciliśmy w roku ubiegłym setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego. Obecny rok zaś jest rokiem Fryderyka Chopina. Dwa duchy potężne, genialne, które duszę narodu w niewoli będącego podniosły na niedościgłe wyżyny, dwa imiona, które dumą napęłniają ze czcią były i są wymawiane powszechną.

Ku czci Słowackiego i Chopina odbyły się i odbywają u nas uroczyste obchody, dzieła dwu geniuszów są na ustach wielu i nowy posiew niosą, nowe życie, jak ziarno jędrne, w rolę rzucone.

A czy wśród tych obchodów i uroczystości, wśród rozpamiętywania dzieł wielkiego ducha, czy pomyśli kto, że obaj ci wodzowie duszy polskiej zmarli tak młodo, tak przedwcześnie i to zmarli... na gruźlicę!

Czy pomyśli kto, w jakie byłyby jeszcze uleciały wyżyny, kędy by doszedł duch Juliusza Słowackiego, gdyby go była śmierć przedwczesna narodowi polskiemu nie zabrała?

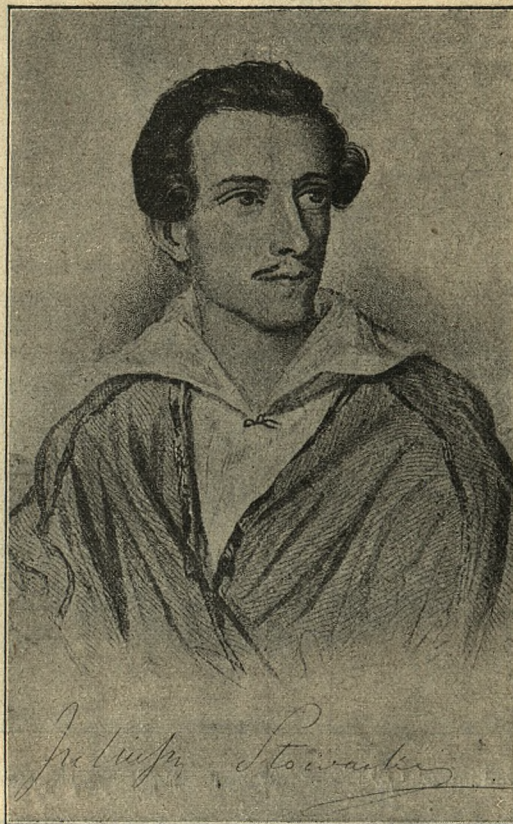
I czy kto pomyśli, jakieby jeszcze cudne harmonie dobył ze swego serca Chopin, ileby jeszcze pieśni grzmiących i kojących wyśpiewał — gdyby znowu śmierć przedwczesna dni jego krótkiego żywota nie była przecięta?

Niemcy mieli wielkiego geniusza Goethego, a ten dostatkami i najwyższymi godnościami otoczony, żył długie lata, pracował i tworzył i oto dzisiaj duch jego na czele kroczy ludzkości.

A u nas — co najlepsi ludzie zbyt młodo szli do grobu, aby zajaśnieć całym blaskiem.

I dlatego też nam rok Słowackiego i rok Chopina powiedzieć także powinien i przypomnieć, że obowiązkiem naszym działać przeciwko ciosom miecza śmierci przedwczesnej — bo wśród młodego pokolenia, któż wie, ile się kryje zdolności, ile geniuszu może zajaśnieć na pożytek społeczeństwa i narodu?

Fr. J.



Dwaj wodzowie — Dwie ofiary: JULIUSZ SŁOWACKI

nowa. Teraz wyciągnięto nowego ptaka Blériota — konstrukcja zmieniona — skrzydełka, znajdujące się przy typie N. XI. (La Manche) w tyle po obu stronach steru bocznego, zmienił wynalazca w przedłużeniu głównych lotni przednich.

Wokół na wałach fortyfikacji tłumy, szarże wojskowe, dozorujące ćwiczeń żołnierzy, zaniechały komend, wpatrując się w Blériota Nr. XVI. (informował mnie uprzejmy pilot, gdy przekonał się, że nie jestem przypadkiem szpiegiem zaprzyjaźnionego mocarstwa, lecz współpracownikiem tygodnika „l'Aviation illustrée“, w którą to godność ubrało mnie Société d'Aviation odpowiednią legitymacją).

Sztuczny ptak, posłuszny prawom nowej mechaniki, z ogłuszającym traskiem motoru i świstem śruby, rozpedził się — za chwilę tylne koła uniosły się w górę — chwilka... i już oderwany od ziemi, bujał po nad nią. Okrzyki zachwytu wyrwały się z grona widzów... w tem... cóż się stało? — nagle dziób raptownie wznosił się w górę i latawiec, jakby postrzelony, runął ku ziemi.

Podbiegliśmy na miejsce wypadku — młody pilot nie doznał żadnego szwanku, lecz śliczny ptak miał oba skrzydła urwane, a nóżki, to znaczy kółka,

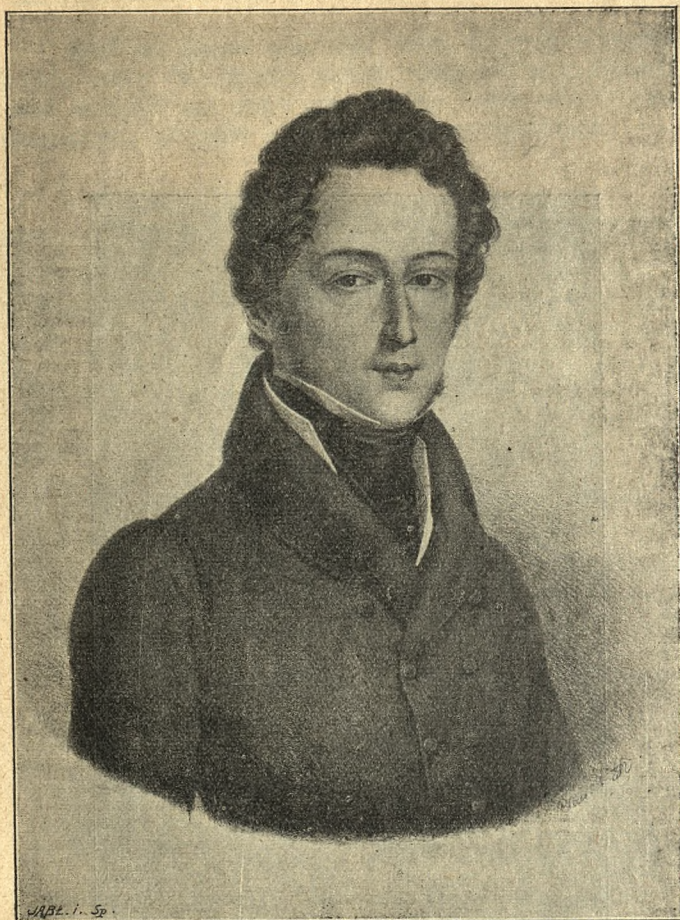
były zupełnie zgruchotane, oderwana helisa (śruba powietrzna) pogięta leżała obok kilka metrów. Motor zawiódł nagle, przestał funkcjonować, śruba przestała działać i cały mechanizm legł bezwładnie.

Wraz z ustaniem bicia serca, człowiek istnieć przestaje; podobnie i aeroplan dzisiejszy, i jemu „serce motor“ daje możliwość „lotu — życia“.

Widziałem wstrząsający obraz zniszczenia po karambolu na kolei — roztrzaskaną lokomotywę i wagony — byłem świadkiem katastrofy samochodu, sam rozbiłem się niegdyś na motocyklu, lecz wszystko to, o ile pamiętam, nie wywarło tego wrażenia, jak ten dziwnie osamotniony kadłub aeroplanu ze skulonym motorem i kawałkiem steru, a obok te wielkie, piękne skrzydła oderwane, złamane i przy nich dziwnie smutny pilot...

Kładziono te rozbite szczątki na wóz, zaprzężony w konie i zawieziono do hangaru dla naprawy.

Ile jeszcze rozczarowań i upadków dożyje myśli i praca twórcza, nim duch ludzki zatryumfuje nad potęgą odwiecznych sił i zaprzęże je do rydwanu swych ideałów...



Dwaj wodzowie — Dwie ofiary: FRYDERYK CHOPIN

Z ruchu antygruźliczego.

WIELKI CEL.

sioowo nauczycieli. Obecnie komitet wydał w tej sprawie odezwę, którą poniżej przytaczamy:

„W pracy oświatowej w narodzie leży siła przyszłości. Im szerszy okręg praca ta obejmuje, tem więcej sił pracowników wyteżają się i więcej jednostek wpłata się w koło wychowawców-nauczycieli.

Patrzmy z chlubą na mnożące się szkoły, liczymy na tysiące szeregi pracowników oświatowych, lecz równocześnie musimy i życzliwością otoczyć tych, którzy w żmudnej pracy targają siły i niszczą zdrowie.

Wśród nauczycielstwa ludowego śmierć obfite zbiera żniwo. Wyteżająca praca, warunki niehygieniczne, obarczenie obowiązkami nadmiernymi, to podkopuje zdrowie i szeregi pracowników ciągle się łamią, bo wielu najdzielniejszych pada, ledwie zaczawszy pracować.

Wielki cel spoczywa w pracy nauczycielstwa, lecz tak samo wielki cel powinno widzieć społeczeństwo w tem, ażeby w tej pracy nieść życzliwą pomoc.

Utworzenie schroniska dla chorych piersiowo nauczycieli jest potrzebą niezbędną i zdaje się każda

W dniu 17. maja b. r. w sali posiedzeń Rady powiatowej w Krakowie, odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego w sprawie poparcia wielkiej loteryi na rzecz Sanatorium nauczycielskiego, przeznaczonego dla chorych piersiowo nauczycieli.

światła jednostka chętnie z pomocą pospieszy, ażeby cel ten stał się rzeczywistością.

Na zebranie potrzebnej kwoty dla sanatorium nauczycielskiego urzędu krajowe „Ognisko nauczycielskie“ loteryę fantową.

Od poparcia społeczeństwa dochód tej loteryi zależnym się staje. Każdy nabywający 1 los w cenie 1 korony — pomaga do wykonania wielkiego celu, poparcia spracowanych i zmęczonych ludzi, którzy podejmują się pracy mozolnej i siły wyczerpującej.

Zwracamy się z prośbą do społeczeństwa, aby nabywało losy na loteryi fantowej krajowego „Ogniska nauczycielskiego“, bo tą drogą dopomoga do spełnienia wielkiego celu.

Wzmocnione siły nauczycielstwa przyniosą plony dla społeczeństwa. Może niejedno z naszych dzieci zostanie także uchronione od zgubnej choroby. Może też niejedno z naszych dzieci, kiedyś w przyszłości pracujące oświatowo, będzie mogło korzystać ze zbawiennych wpływów górskiego powietrza.

W zdrowem ciele silny duch!... Zdrowie zaś wielkich rzesz nauczycielskich wpłynie dodatnio na wyrobienie sił duchowych w społeczeństwie. Każdy wielki cel w narodzie światłym bywa zrozumiany i poparty — więc loteryę na sanatorium nauczycielskie polecamy opiece społeczeństwa.

Zmęczonym i spracowanym siewcom oświaty pomóżmy zaczerpnąć siły!“

Odezwę tę podpisali członkowie prezydium komitetu pp.: Hr. St. Tarnowski, dr. Witold Hausner, dr. J. Leo, J. Horoszkiewicz, dyr. T. Sottysik, dr. Fr. Paszkowski, ks. dr. St. Spis, dr. Ign. Petelenz, dr. A. Fedorowicz, hr. Zofia Tarnowska, dr. Ernest Bandrowski, J. Stapiński, rektor dr. Xaw. Fierich; oraz członkowie komitetu pp.: Maryan Biliński, dyr. Bidziński, dr. M. Beaupré J. Bialik, ks. J. Bielenin, M. Budzanowski, A. Buczkowski, J. Dobrzański, K. Drodowski, J. K. Federowicz, A. Gettlich, dr. W. Jaworski, R. Kołodziejczyk, M. Konopiński, ks. J. Krupiński, dr. J. Kulczyński, W. Krupiński, I. Lubowiecki, ks. A. Mytkowicz, A. Mikstein, Sz. Olas, F. Ptak, J. Parczyński, J. Pogonowska, Bar. Stapińska, hr. E. Starzeński, R. Starzewski, Winc. Satalecki, dr. S. Spitzer, M. Siedlecka, J. Strokowa, K. Swiba, A. Suski, J. Spis, J. Sare, dr. A. Sokołowski, F. Skrzyniarz, S. Szarek, W. Tetmajer, W. Turski, R. Vimpeller, dr. Wróbel, J. Wojtyga, T. Woźny, ks. dr. Włodny, red. W. Wąsowicz, W. Woźny, dr. R. Zawiliński.

Obowiązki skarbniczy przyjął p. Marya Petelenzowa.

Rok komet.

Rok obecny należy do rzadkich i grubemi zgłóskami zostanie zapisany w rocznikach astronomicznych. Oto na niebie ukazały się równocześnie trzy komety i miotłami swemi straszą zabobonnych prostaczków.

Najjaśniejsza z nich, oglądana obecnie w krajach, od nas na północny wschód położonych, na stronie zachodniej nieba w sąsiedztwie gwiazdy wieczornej (Wenus) jest kometa pierwszy raz obserwowana i przez pomyłkę tylko uważana jako kometa Drakego. Pomyłka powstała stąd, że obie te komety mają jednaką siłę świetlną.

Kometa Drakego ma warkocz krótszy i jądro jednolite, podczas gdy zabłąkana kometa nazwana kometa roku 1910, ma warkocz długi na 15° a ogon równie, jak jądro dzielący się na kilka części.

Obserwacja tej komety jest ze względu na porę jej widzialności bardzo utrudniona, gdyż ukazuje się ona tylko na chwilę, przy wczesnym zmierzchu.

Drugim gościem niebieskim jest kometa Tempła II. Nie jest ona już zawłoką, lecz stałym gościem naszego systemu słonecznego, ukazuje się co pięć lat, i była u nas obserwowaną przy jasnym niebie w kilku miejscowościach naszego kraju w ubiegłym miesiącu.

W paryskim obserwatorium, gdzie była najlepiej widzialna, zrobiono z niej kilka zdjęć, za pomocą nadzwyczajnie czułych specjalnych płyt fotograficznych. Ma ona ogon znacznie krótszy, nie sięgający nawet zewnętrznych gwiazd naszego systemu słonecznego.

Najciekawszym zjawiskiem jest dawno oczekiwany i opisywany trzeci przybysz: Kometa Halleya, mający warkocz zakrzywiony i wykazujący za pomocą analizy spektralnej w warkoczu swym kwas pruski i węglowy.

Ale niekoniecznie tym niespodziankom, gdyż w Bolonii, Turynie i Livorno obserwowano ubiegłego miesiąca czwartą z rzędu komety, komety Worseella i Junesa, wprawdzie nie mającą tej siły świetlnej, co wspomniane już komety i nie przerażającą swym pojawieniem się, gdyż widzialną tylko za pomocą przyrządów optycznych.

Nie trzeba jednak przypuszczać, że komety te zagrażają całości naszego globu, albo jak kometa Halleya z powodu kwasu pruskiego i węglowego zdrowie nasze na szwank narazićby mogła.

Komety mają ciała tak wiotkie, że atmosfera powietrzna, jako daleko od nich gęściejsza, jest dla nich ciałem stałym, którego one przebić nie są w stanie, przeciwnie same pod jego uderzeniem rozdzielić się muszą, a zawartość kwasu pruskiego jest w niej tak mała, że więcej mamy jej w litrze gorzkich migdałów niżli, na milowej przestrzeni warkocza komety.

Materya komety Halleya jest tak wiotką, iż jest 280.000 razy rzadszą od powietrza atmosferycznego, tak rzadką, że nawet próżnia pod kloszem wywiewy jest w stosunku do niej ciałem stosunkowo twardszym, niż dyament w stosunku do wodoru. Są wprawdzie prorocy, z których jedni przepowiadają nam śmierć od uduszenia się kwasem węglowym, drudzy wodorem, trzeci obiecują nam przez kwas pruski wyeksperymentować nas do nieba, słowem pozostawiają nam śmierć do wyboru, nie wykluczając elektryczności. Niestety wszystkie te wspańskie horoskopy ziścić się nie mogą, bo materya komety na naszej atmosferze zatrzymać się musi, a my ten kataklyzm przeżyjemy, jak nasza ziemia już wiele zetknąć z kometami przeżyła.

Z półek księgarskich.

barwnie z wielką miłością natury i znajomością popularnej botaniki powinna się znaleźć w ręku każdej matki, każdego nauczyciela i księdza na wsi. Zawiera ona prócz dokładnego opisu roślin łąk naszych, bagnisk, lasów i pól, praktyczne wskazówki co do użytku ich w lecznictwie domowym.

„O użytku ziół naszych krajowych“ okazała się broszurka napisana przez Annę z Działyńskich Potocką. Broszurka napisana

Praktyczne ugrupowanie tych ziół, podług czasu ich kwitnienia i doskonałe rysunki znajdujące się na 33 tablicach, ułatwiają nadzwyczajnie zrozumienie przedmiotu. Broszurka skromna, nie mająca pretensji do uczoności może także przydać się naszej młodzieży do układania zielników. Broszurkę powyższą można nabyć w Redakcyi „Bytu“ za cenę jednej korony.

* * *

„Z walk tatarskich“. Nakładem „Macierzy Polskiej“ wyszła z druku książeczka napisana przez znanego nam z poprzednich prac („Powiat Podhajecki pod względem historycznym i etnograficznym“. „Kilka chwil z naszych dziejów“. „O naszym największym poecie Adamie Mickiewiczu“. „Z przeszłości Żółkwi“) autora p. M. Niedźwiedzkiego. Książeczka ta napisana w tonie szkiców historycznych, przedstawia lekko i zajmująco a przytem dość wyczerpująco pierwsze napady Tatarów, najgroźniejsze, a szkicując tylko pobieżnie czasy późniejsze:

opisuje sposób napadów i walk, los ofiar zawleczonych w jassy tak szlachty jak i włościan.

Z broszurki całej przebiega niedwuznacznie tendencja wykazania, że Polska, krwią synów swoich kresów wschodnich broniła, a więc Polacy mają prawo mieszkać na ziemi, obficie zasianej kośćmi swych ojców. Książeczka powyższa powinna się znaleźć we wszystkich polskich domach.



HENRYKOWA HR. BADENIOWA

Walne Zgromadzenie krajow. „Ogniska naucz.“

Przed rozpoczęciem obrad wybrano przewodniczącym dyr. p. Edmunda Kolbuszowskiego. Ten, powoławszy na sekretarzy pp. Kluczenkę i Budzanowskiego, otworzył dyskusję nad rezygnacją byłego prezesa p. Michała Lityńskiego, który przed miesiącem z prezesury swojej zrezygnował, a następnie rezygnację cofnął.

Zgromadzenie po krótkiej dyskusji przeszło nad cofnięciem wspomnianej rezygnacji do porządku dziennego i wybrało jednogłośnie prezesem dyr. Jana Soleskiego. Ze sprawozdania Wydziału dowiadujemy się, że sekretarz Towarzystwa p. Budzanowski odbył w celach agitacyjnych 43 podróży w Galicyi i Bukowinie i założył 12 Komitetów powiatowych. Komitety te znajdują się w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu, Zakopanem, Przemyślu, Drohobyczu, Stryju, Sokalu, Tarnopolu, Stanisławowie, Kołomyi i Czerniowcach. Ulokował on tam do rozprzedaży 84.000 losów na Sanatorium nauczycielskie. Walne Zgromadzenie wyraziło p. Budzanowskiemu podziękowanie. Na wniosek p. Kruczkowskiego przypomniano Wydziałowi zająć się sprawą „Domu handlowo-nauczycielskiego“ oraz założenia „Kasy Zaliczkowej“. Ze sprawozdania kasowego, złożonego przez skarbnika, dyr. Hajdukiewicza wynika, że liczba członków Towarzystwa wzrosła do cyfry 879, zaś przychód wynosił 2.070.63 K, rozechód 183.008 K. Wydatki na Loteryję fantową wynoszą szczegółowo: Koszta Administracji 5400 K, czynsz za lokal „Ogniska“ 2255 K, druk losów i odezw 5684 K 40 h, druk afiszów i reklam 2527 K 5 h, portorya wysyłki losów 3001 K 66 h, koszta delegata na prowincyi 2633 K 80 h, procent od pożyczki (12.000 koron) 1165 K 37 h — razem 27.594 K 74 h, a pozostałość kasowa 20.078 K 54 h — z czego 19.706 K 41 h w Pocztowej Kasie Oszczędności (Nr. konta 97.260).

Rachunki powyższe zostały sprawdzone przez zaprzysiężonego rzeczoznawcę, a na wniosek Komisji rewizyjnej złożonej z dyr. Bolesława Lewickiego, radcy Andraszka, i red. Franciszka Jaworskiego udzielono Wydziałowi absolutoryum. W dyskusji podnoszono z ubolewaniem, że Loteryja fantowa na budowę krajowego Sanatorium dla chorych nauczycieli mimo bogatego wyposażenia i znacznych wygranych w gotówce nie znalazła w kraju należytego poparcia.

W Galicyi, gdzie umiera na gruźlicę 70% nauczycieli a wogóle 100.000 osób rok rocznie na gruźlicę, nie zrozumiano dotąd, że tuberkuliczny nauczyciel staje się niebezpieczeństwem dla powierzonej sobie dziatwy, że zatem budowa Sanatorium nauczycielskiego nie jest wyłącznie sprawą stanu nauczycielskiego, ale sprawą całego społeczeństwa. Jedynie prasa krajowa popierała je gorliwie i bezinteresownie, zaco Walne Zgromadzenie wyraziło jej swoje podziękowanie. Na wniosek p. Budzanowskiego uchwalono także podziękowanie protektorom Loteryi fantowej J. E. Andrzejowej hr. Potockiej, ministrowej Korytowskiej, marszałkowi hr. Badeniemu i prezydentowi Mniszek-Tchorznickiemu, oraz prezydentom Rady szkol. kraj. Dr. Edwardowi Płazkowi byłemu i Dr. Ignacowi Dembowskemu obecnemu za ich troskliwą opiekę jaką to przedsiębiorstwo od samego początku otaczali.

Wynik wyborów był następujący: Prezesem Towarzystwa wybrany dyr. Jan Soleski. Do Dyrekcyi

weszli: Mikołaj Budzanowski (sekretarz), Aleksy Hajdukiewicz (skarbnik), Franciszek Kruczkowski (gospodarz), zaś do Wydziału pp.: hr. Emilia Dembińska, profesorowa Halbanowa, Aleksy Harabacz, Kornel Jaworski, Edmund Kolbuszowski, Jan Łeszega, Stanisław Majerski, Mikołaj Moroz, Michał Nowosielski, Antoni Pawencki, Marya Rudnicka, Adam Schneider, dr. Władysław Stesłowicz, Helena Zajączkowska.

Z powodu długich sprawozdań i dyskusji obrady trwały trzy dni.

Wiec antigruźliczy.

Przed miesiącem odbył się w wypełnionej po brzegi wielkiej sali magistratu w naszym mieście wiec antigruźliczy. Po wyborze

prezydium pp.: prezydenta Ciuchcińskiego i profesorów radnego Soleskiego i Mikołaja Budzanowskiego, wygłosił gruntowny referat prof. dr. Józef Wiczkowski, o niebezpieczeństwie, jakie gruźlica pod względem narodowo-społecznym przedstawia, zabierając setki tysięcy ludzi we wieku ich najproduktywniejszej pracy.

Następnie wykazał znany profesor internista, że najlepszą bronią w zwalczaniu tej choroby są sanatoria i gorąco poparł akcję, rozpoczętą przez nauczycieli, apelując do społeczeństwa, by sprawę tę ważną poparło, tak ze względu na zdrowie nauczycieli, jak i ze względu na zdrowie dzieci, które od chorych nauczycieli łatwo zakazić się mogą.

Po wygłoszeniu referatu zabierali głos p. Budzanowski, omawiając cel i ideę sanatorium nauczycielskiego.

Po p. Budzanowskim, zabierali dalej głos w tej sprawie poseł p. Hudec, nauczycielka pni Gorzycka, radni Blumenfeld i Soleski, jakoteż radny dr. Mikołajski. Po wyczerpującej dyskusji uchwalił wiec następujące przez p. Budzanowskiego postawione wnioski:

1. Uznając inicjatywę kół lekarskich, które pierwsze rozpoczęły walkę z gruźlicą w naszym kraju, wiec obywatelski uważa dalsze systematyczne prowadzenie tej walki za obowiązek władz krajowych i domaga się, aby Wydział krajowy, jako najwyższa magistratura autonomiczna postarał się: a) o krajową ustawę przeciwgruźliczą; b) wobec przeciążenia agendami swego obecnego Biura sanitarnego, utworzył w łonie swem osobne Biuro antigruźlicze ze stałym referentem i osobnym budżetem.

2. Wiec wita z radością akcję, rozpoczętą przez „Krajowe Ognisko nauczycieli“, celem stworzenia krajowego sanatorium dla chorych nauczycieli. Widzi on bowiem w tem sanatorium nie tylko konieczny środek ratunkowy dla chorych nauczycieli, lecz także ochronę samejże dziatwy szkolnej. Wiec uważa przeto za obowiązek całego społeczeństwa, a zwłaszcza władz krajowych, jak najwydatniejsze tak moralne, jak i materialne poparcie tego przedsięwzięcia.

3. Wiec udaje się z prośbą do Rady szkolnej krajowej, aby pozwoliła nauczycielom zbierać w szkołach składki centowe raz na miesiąc na budowę sanatorium, a zarazem przeznaczając jeden dzień w roku we wszystkich szkołach na wykłady popularne o zwalczaniu gruźlicy dla rodziców i dziatwy w całym kraju i w ten sposób zapoznała jak najszerze warstwy społeczne z tą tak bardzo w naszym kraju rozpowszechnioną chorobą.

4. Wiec zwraca się szczególnie do pań i matek, ażeby w roku jubileuszowym Grunwaldu wypowiedziały

walkę drugiemu wrogowi naszego narodu, t. j. gruźlicy i prosi, by w r. 1910 wszelkie zabawy i koncerty urządzano w interesie dziatwy na cele sanatorium nauczycielskiego.

5. Wice poleca wysłanie deputacyi do wszystkich trzech arcybiskupów i kahału z prośbą o poparcie z ambon budowy sanatorium dla chorych na gruźlicę nauczycieli.

Z ruchu antigruźliczego.

Komitety krajowe pracują ciągle gorliwie w sprawie zwalczania gruźlicy i poparcia budowy Sanatorium dla piersiowo chorych nauczycieli. Przepiękną odezwę wydał komitet krakowski. Odezwę tę w streszczeniu przytaczamy: „Zdaje się, że nawet słów wielkich nie potrzeba, aby wzruszyć serca rodzicielskie, serdeczną troską o założenie Sanatorium dla piersiowo chorych nauczycieli. Nauczycielstwo całego kraju z komitetem, popartym przez pierwsze osobistości w kraju, popiera wzniesłe dzieło. Staraniem komitetu powstała „Wielka loterya fantowa“, od której poparcia zależy dojdzie do skutku szlachetnego przedsięwzięcia.

Matka, oddając dziecko do szkoły, powierza jej całe swoje szczęście, wszystkie nadzieje życia, złotych marzeń, skarb jedyny.

Z tej szkoły powinno wyjść dziecko, które kiedyś świat ma uszczęśliwić i napoić dumą serce matki, w nagrodę za ból, troskę i trud wychowania.

W szkole tej nauczyciel, rzeźbiarz największy, z dziecka ma zrobić człowieka.

Będzie li ten nauczyciel piastunem idei matczynej, będzie on aniołem skrzydlatym, co srebrnymi piórami porwie duszę dziecka aż tam, „kiedy zapal tworzy cud“.

Ale on człowiek tylko. Praca wyczerpująca siły targa, gdy on strun ostatnich z piersi dobywa.

Ofiary wielkiej nie żądamy, a tylko pomocy do wzniesienia Sanatorium dla chorych nauczycieli.

Do stworzenia Sanatorium ma źródła dostarczyć loterya fantowa, więc wy, ojcowie i matki, loteryę tę wesprzyjcie przez zakupno losów po 1 kor.

Dla polepszenia doli nauczycielskiej to uczynicie, bo nauczyciel i szkoła to dla Waszych dzieci — szkołę i nauczyciela podnosząc, robicie dobrze Waszym dzieciom.

Za komitet krakowski: St. hr. Tarnowski, dr. J. Leo, dr. Wit Hausner, Z. hr. Tarnowska, ks. dr. Spis, J. Horoszkiewicz, dr. A. Fedorowicz, dr. Ksaw. Fierich, dr. Ign. Petelenz, Petelenzowa, T. Sołtysik, dr. Bandrowski, dr. Wł.

Jaworski, Szarska, Pogonowska, Poźniakowa, Strokowa, Siedlecka, J. Spis, J. Dobrzański, ks. Krupiński, ks. Bielenin, ks. dr. Wądołny, dr. Paszkowski, Wł. Tetmajer“.

Również intezywnie pracują inne komitety.

W Czerniowcach rozwinęli żywą działalność pp.: Rafał Kaindl, redaktor Chisanowici, dyrektor Kamiński, Wadelsberger, Otton Żukowski, inspektor Bezpalko i dyrektor Dubeński.

W Przemyśle pp.: ks. infułat Federkiewicz, starościna Lanikiewiczowa, prezydentowa Chylińska, Dolińska, Praczyńska, Mendrochowiczowa, Ciepanowska, Dietz, Tęcza-równa, Ungeheuer.

W powiecie przemyskim: Wł. ks. Sapieha, Jarzemowski, Krasicka, Midowicz, Jaruzelski, Lanikiewiczówna, Janówna, Jakubowski.

W Tarnowie pp.: ks. biskup Wałęga, poseł dr. Tertil, ks. infułat Walezyński, dr. Dobrowolski, dr. Vayhinger, dr. Goldhammer, Wł. Lech, Niwińska, Kornicka, Golecka i w. i.

W Stryju pp.: A. Szydłowska, J. Nowakowski, J. Tralka, dr. Wiesenberg, J. Halen, Prokopyszyn, Aulichowa, E. Boczarska, A. Dienstłowa, M. Łukasiewiczowa, M. Pulturakowa, M. Wolska, ks. kan. Cisło, dyr. Doliński, rej. Matkowski, dyr. Nagorecki, ks. kan. Sielski.

W Krośnie pp.: prof. Kossak, M. Korytowska, August Gorayski, J. Kaflikiewiczówna, W. L. Antoniewicz, Mannerski, ks. W. Biela i w. i.

W Nowym Sączu pp.: burmistrz dr. Barbacki, ks. dr. Góralik, dr. Pez, dyr. Rzepiński, star. Strzelbicki, Konarski, Nowak, Bochenek, Czachowski, ks. Tokarz, Barbacka, Kowalska, Loeschówna, Ameisenowa.

W Drohobyczu pp.: star. Noel, Pilecki, J. Feuerstein, ks. Antoni Rudnicki, G. Tobiaszek, B. Ratański, Gartenbergowa, Łańcucka, Jelonkowa, Pilecka, Arvayowa, dr. Żelechowski, Jarosz, dr. Kleinberg, Balicki, Niewiadomski.

W powiecie drohobyckim pp.: Fr. hr. Zamoyski, Anderko, ks. Gawiński, dyr. Staromiejski, ks. Skorodnyński, Lipa Schutzman, J. Spitzman, Lorberbaum, dr. Falkiewicz, Szeiner, Mizerski, Korczak, Żukowski, Malczewski, Szumski, Szczepanowski, Edm. Moszyński, Bron. Moszyński, Sulimirski, Meszeros, ks. Szatayko, Buczański, Janicki, Stankiewicz, Kowalów, Buliczek, dr. Lachowski, dr. Kozłowski i w. i.

W Zakopanem pp.: Anna hr. Potocka, dr. Chramiec, dr. Kraszewski, dr. Czaplicki z żoną, dr. Dłucki, Wł. hr. Zamoyski.

W Kołomyi pp.: starosta Pawlikowski, poseł Kleński, marszałek Jasiński, ks. Pawłowski, hr. Starzeński, Matczyńska, Neuman, Balicki, Rusin, dyr. Czechowicz.

W Brzesku pp.: dr. Wiślocki, dr. Kowalikowski, dr. Borowiecki, Jadwiga Zaleska, Jan Wire, dr. Brzeski.

ZNANA STARA FIRMA

HOTEL i RESTAURACJA
POD TRZEMA KORONAMI

Na I p. sala bankietowa. — Po teatrze towarzyskie zebranie.

Wilhelma Breitmeyera

POLECA SVOJĄ

ZDROWĄ i SMACZNĄ
KUCHNIĘ oraz wszelkie
gatunki **WIN**

PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Kawiarnia „SZTUKA“

Codziennie KONCERT

RENDEZ-VOUS INTELIGENCYI.

Ferdynand Turliński

Lwów, ulica Teatralna (obok WP. Hawranka).

KRONIKA.

Komitet pań budowy Sanatoriumu nauczycielskiego.

Pani St. H. hr. Badeniowa, przyjąwszy protektorat nad komitetem pań, który w czasach ostatnich utworzył się dla popierania sprawy budowy Sanatoriumu nauczycielskiego, zajęła się całym sercem powodzeniem tej tak ważnej dla całego społeczeństwa akcji i nie szczędzi pracy i trudów, by nauczycielstwo nasze stało u celu swej kilkuletniej akcji.

Obeenie hr. Badeniowa przyjęła protektorat nad rautem na dochód Sanatoriumu nauczycielskiego i wraz z gronem dam oddała się gorliwej pracy nad przygotowaniem rautu, aby uwieńczył go jak najlepszy sukces moralny i materialny.

Przeznaczona protektorka znalazła gorliwą pomoc ze strony pań, należących do prezydium honorowego rautu, a to: hr. Tarnowskiej, prof. Halbanowej, prez. Rutowskiej, Loewensteinowej i Szawłowskiej.

Dary na Sanatorium nauczycielskie. Bank hipot. lwowski 50 kor., Kółko naucz. w Winnikach 50 kor., Komitet obywatelski w Horodence z przedstawienia amator. 200 kor., Komitet obyw. w Trembowli 240 kor., Grono nauczycielskie szkoły im. Elżbiety we Lwowie zamiast wieńca na trumnę śp. Balickiego w Samborze 16 kor. 20 hal., z festynu w Turce nad Dniestrem 500 kor., Andrzejowa hr. Potocka 2.000 kor., p. Józef Neuman 200 kor., p. Stanisław Tokarski 45 kor., p. Jakób Stroh 50 kor., p. Julian Nowakowski, inspektor w Stryju, 120 kor., p. Edm. Rygier, dyrektor Teatru lud. w Krakowie, 140 kor., p. Bożarska ze Stryja 12 kor., Rady powiatowe: żydaczowska 100 kor., turczańska 25 kor., łańcucka 20 kor., stanisławowska 50 kor., miasto Dobromil 20 kor., Rada powiat. w Starym Samborze 20 kor., *razem 3.878 kor. 20 hal.* Nadto hr. Anna z Działyńskich Potocka ofiarowała na dochód kraj. Sanatoriumu naucz. cały nakład dziełka p. t. „O użytku ziół naszych kraj.“, przewodnik dla zbierania ziół leczniczych według pór roku — zaś Dom bankowy p. Lilliena ofiarował na ten cel całą swą prowizję ze sprzedaży losów.

Za powyższe dary Komitet budowy Sanatoriumu składa szlachetnym ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

Polecenia godne firmy. Redakcja nasza poleca następujące sumienne firmy:

Knausa i Czajkowskiego dla wszelkich urządzeń elektrotechnicznych.

Stanisława Szczuplakiewicza i Jana Karabina do wszystkich robót w zakres stolarstwa wchodzących.

W. Adamski dostarcza najgustowniejszych tapet, firanek i materii.

Kuszczak i Zubik jakoteż *Alfons Uwiera* mają przepiękne i trwałe towary bławatne i pióra.

Cicho szyjących, trwałych maszyn dostać można u *Singera & Comp.*

W *Bazarze krajowym* można nabyć po niskiej cenie wszystkie krajowe wyroby, nadzwyczaj trwałe.

Śmiało polecić możemy znakomite herbatniki i cukry *Jana Höllingera* i *J. Michalika*, który przeniósłszy się do Krakowa miasto szturmem zdobył.

Zwracamy również uwagę na anons *Krakowej spółki wytwórczej wyrobów szkolnych*, a miłe i piękne czytelniczki znajdą najtańsze i śliczne nowości w magazynie konfekcji *Amalii Steinowej*.

Kawiarnie *Avenue Sztuka* i zalecają się same wspólnie urządzeniem i wyborną obsługą.

Z kraju i ze świata.

Zamordowanie śp. cesarzowej Elżbiety. Jak donoszą z Genewy, aresztowano w Cincinnati Szwajcara, nazwiskiem Chrystian Keppler, który mieni się być organi-

zატorem i spółnikiem mordu, spełnionego na cesarzowej Elżbiecie.

Wybuch Etny. Najwyższa z gór, zięjących ogniem Europy, Etna, znajduje się od tygodnia w ruchu. Co dzień mnożą się oznaki bliskiego jej wybuchu. Lawa, wyrzucona z krateru, rośnie ciągle i stacza się bezustannie z czem raz większą szybkością, trwając okolicznych mieszkańców. Prawdopodobnie powtórzy się katastrofa, która przed prawie ćwierć wiekiem zniszczyła około 20 miejscowości.

Biali ludożercy. Jak donoszą telegramy z południowej Ameryki, zbiegli z ojczyzny Chilijczycy, osiedli na argentyńskim terytorium Rio Grande, napadali na biednych emigrantów armeńskich, obrabowywali ich, a ciała pomordowanych spożywali. Ponieważ wielu podróżnych w Rio Grande bez śladu zginęło, zarządziły władze wyprawę przeciw bandytom. Bandytów ujęto, a między nimi kobietę, która miała właśnie smażyć mięso z świeżo zabitego człowieka. Uwięzieni rabusie przyznali się cynicznie do strasznej zbrodni.

NADESŁANE.

Dziesięć lat minęło od stworzenia, ważnego posterunku przemysłu krajowego, „Krajowo-wytwórczej handlowej spółki

przyborów szkolnych“. Towarzystwo to chromało z początku, nie mając w swem łonie sił fachowych, ale żelazna energia jego członków i wytrwała praca, upaść mu nie pozwoliły. Z powodu szczupłych swych zasobów i małej ilości członków, nie może Towarzystwo to pożyteczne wyrugować zupełnie wyrobów obcych i w ten sposób przeszkodzić wywożeniu naszego grosza za granicę, dlatego też apeluje do wszystkich obywateli w kraju, o gromadne nabywanie udziałów Towarzystwa. Udziały te są dobrą i pewną lokacją kapitału, a nabywanie ich czynem obywatelskim, który pozwoli krajowi postąpić jeden krok naprzód w kierunku uwolnienia się od przemysłowej zawisłości od Niemców. Chcąc nawet niezamożnym dać możność współdziałania, ustanowiono wysokość udziałów na 20 koron.

Zgłoszenia przyjmuje: Dyrekcja krajowej wytwórczo-handlowej spółki przyborów szkolnych — Lwów, ul. Pańska l. 21. — Patryotyczne P. T. Nauczycielstwo upraszamy o poparcie przez zakupno i rozpowszechnianie naszych wyrobów.

STOLARZE

Lwów, ul. Szpitalna l. 38.

TELEFON Nr. 1369.

STANISŁAW SZCZUPLAKIEWICZ wykonuje wszelkie roboty stolarsko rzeźbiarskie, kościelne i cerkiewne, meble stylowe, urządzenia biur i sklepów, portali, oraz roboty budowlane z doborowych materiałów. — Ceny umiarkowane.

JAN KARABIN wykonuje roboty artystyczno meblowe, specjalista odnawiania i reperacji antyków.

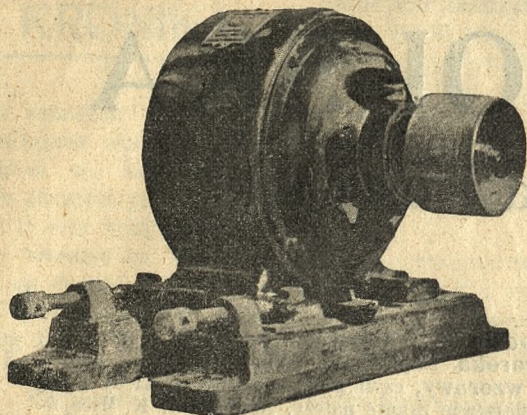
MACIERZ POLSKA

I. fundacya im. Tadeusza Kościuszki.

Nr.	K. gr.	Nr.	K. gr.
a) Wydawnictwa:			
23. O budowie zagród włościańskich , napisał M. Moraczewski (II wyd.), z licznymi ilustracjami	— 40	4. O pogodzie . Z 32 rysunkami. Napisał K. Szule	— 50
40. Pan Tadeusz , Adama Mickiewicza, z portretem poety, broszurowany	— 20	5. Oko proroka . Napisał Wł. Lubicz (II. wyd.) opr.	3 —
41. O hetmanie Żółkiewskim , napisał F. Papée (III wyd.)	— 20	6. Rolnik wzorowy , czyli przypomnienie, co kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy. Napisał dr. K. Mieczyski. (III. wydanie) w kartonie	2 10
50. O Stefanie Czarnieckim , nap. W. Czermak. (III wyd.)	— 25	13. Zdrowe dzieci . przez dr. Emila Merczyńskiego. Z powszechnych wykładów uniwersyteckich	2 60
52. Uprawa roślin pastewnych II Zielne. Napisał Władysław Szybiński	— 72	14. Konstytucya austriacka . Napisał dr. Zygmunt Próchnicki	— 50
65. Śpiewy historyczne , J. U. Niemcewicz, z ilustracjami St. Dębickiego, i objaśnieniami W. Czermaka. w broszurze	1 —	15. O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby Napisał dr. H. Kowalski	— 60
69. Encyklopedia , zbiór wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy, wydanie drugie, pomnożone i ilustrowane w dwóch tomach, w oprowie	1 30	20. Jan Kiliński , przez Dra K. J. Nitmana (II wyd.)	1 60
70. Pisma poetyczne Adama Mickiewicza , (Ballady i Romance. — Grażyna — Konrad Wallenrod — Wiersze wybrane 1817—1832) w broszurze	10 —	21. O hodowli drzew i krzewów owocowych . przez J. Fronia (II wyd.)	— 30
74. Jubileusz czyli lato miłościwe , Napisał ks. Wawrzyniec Puchalski	— 60	25. Jasiek sierota . Obrazek dramatyczny w 1 akcie. Napisał Smotrycki	— 70
76. Tadeusz Kościuszko . Napisał Antoni Chołojewski. Z 40 rycinami, 2 tablicami kolorowanymi, przedstawiającymi wojsko Kościuszkowskie i z autografem Kościuszki, w broszurze	— 40	26. Poradnik w sprawach pieniężnych i podatkowych . Napisał Paweł Ciompa	— 20
77. O Marii Konopnickiej . Napisał dr. K. Falkiewicz	2 —	28. Rok 1863 . Napisał dr. J. Stella Sawicki. Z 39 ryc.	— 80
78. O wychowaniu . Napisał dr. Antoni Danyś	2 50	29. O życiu i dziełach Mikołaja Reja z Nagłowic . Napisał Czesław Pieniążek	1 —
79. Uniwersytet wileński i jego znaczenie . 59 rycin i 2 tablice kolorowane przez Ludwika Tura w brosz. w kartonie	— 20	30. Święty Jacek Odrowąż , patron Polski. Napisała Marya Sandoz	— 50
81. Dobry syn . Bajka z przed lat tysiąca. Napisał Władysław Bełza z rysunkami St. Dębickiego	1 60	31. Co jeść i pić, aby być zdrowym? Napisał Bronisław Duchowicz	— 30
83. Polska, obrazy i opisy . Tom I. zawiera: Krajobraz Polski, Geografię fizyczną i Lud (etnografię); Geografię historyczną; Ustrój społeczny i polityczny Polski, Polityczną historję Polski. Tom II. zawiera: Historję literatury polskiej, Dzieje budownictwa i rzeźby, Malarstwo. Muzykę, Rozwój ekonomiczny i społeczny w Polsce. Tom I. w oprowie	1 50	32. Lirnik mazowiecki Teofil Lenartowicz i jego utwory . Napisał A. J. Mikulski	— 30
85. Obrona Częstochowy . Wspomnienie dziejowe w 250 rocznicę. Z 4 rycinami. Napisał Fr. Jaworski	9 —	33. Wiek pary i elektryczności . Napisał Władysław Ziobicki, w broszurze	— 60
87. Drobne gospodarstwo wiejskie . Poradnik dla młodszych gospodarzy i gospodyń. Napisał Śniegocki, w broszurze	11 —	34. Wiersze, piosenki z naszej wioski . Napisał Jantek z Bugaja	1 50
88. Z żołnierki na Kaukazie Opowiadział na podstawie pamiętników Karola Kalinowskiego J. Ciembroniewicz	1 20	35. Stanisław Staszic . Napisał dr. Maryan Reiter. Z 5 ryc.	2 50
89. Pod trzeciego króla . Napisał Jakób Bojko z ryc.	1 70	36. Spłacony dług . Opowieść z 1831 roku. Napisała Walerya Szalay	— 40
90. Opowiadania rozmaite , przez K. Królińskiego	— 40	37. Księstwo Warszawskie . Napisał Bron. Gebert	— 50
91. Puławy , z licznymi ilustracjami i portretami przez Wł. Jankowskiego w broszurze	— 40	38. Święty Jan z Dukli , patron Polski. Napisała Marya Sandoz	— 40
92. Za naszą i waszą wolność , powieść z czasów powstania 1863 r. napisała Jadwiga z Łobzowa	1 —	39. Choroby zakaźne , opisał dr. Stanisław Domański	— 40
	1 50	40. Śpiewa „Wiesława“ Kazimierz Brodziński . Napisał J. Ciembroniewicz. Z 3 rycinami	1 —
	— 50	41. Zbiór powieści i gawęd Ułożył Franciszek Krczek. Z 10 rycinami Witwickiego, w broszurze	— 40
		42. Wiersze, piosenki z naszej wioski . Napisał Jantek z Bugaja	1 50
		43. O utworze St. Wyspiańskiego p. t. „Wesele“ . Napisała I. Kosmowska	2 10
		44. Powietrze ze stanowiska chemii i higieny , napisał Br. Duchowicz, z rycinami	1 —
		45. Juliusz Słowacki , żywot i wybór pism, przez dr. K. Wojciechowskiego, broszurowany	— 70
		46. Bitwa pod Raszynem , z rycinami i mapką Księstwa warszawskiego w setną rocznicę, przez A. M. Skałkowskiego	1 —
		47. O. W. L. Anczycu napisał Jan Magiera	1 50
		48. Hodowla ptactwa domowego , przez K. Stasińewicza z rycinami w broszurze	— 25
		49. Rodzinny dom , gawęda na progu chaty, napisała Jadwiga z Łobzowa	— 40
		50. Śląsk cieszyński , i jego odrodzenie narodowe, napisał St. Warcholik	1 60
			2 50
			— 80
			— 50
			— 50

b) Biblioteka:

3. **O lesie i drzewach przypolnych**. Napisał Józef Bryczyński — 20



Urządzenia elektryczne

Światła, siły i sygnalizacyi

Inżynierowie Knaus & Czajkowski

Przedsiębiorstwo ro-



bót elektrycznych

Lwów, Kopernika 26.

Telefon Nr. 40. ==

POLECA SIĘ NOWOOTWORZONA
PO EUROPEJSKU Z WIELKIM
— KOMFORTEM KAWIARNIĘ —

AVENUE

KAROLA HUGETA

Lwów, pl. Maryacki.

MASZYNA 20-GO SZYCIA.

SINGERA

„66“

najnowsza i
najdoskonalsza
MASZYNA



SINGERA

MASZYNY
do szycia są do na-
bicia tylko w naszych
SKŁADACH

SINGER CO. TOW. AKC. MASZYN
DO SZYCIA

Lwów, pl. Halicki 2 i Gródecka 30.

UWAGA. Nikt nie powinien iść na lep ogłoszeń, które nie mają innego celu, jak przez nadużycie nazwiska „SINGER“ sprzedawać używane (odnowione) lub przestarzałego aystemu maszyny. Naszych MASZYN do szycia nie oddajemy odsprzedawcom, tylko sprzedajemy je wprost P. T. Publiczności.

FABRYKA CUKRÓW

JAN HÖFLINGER

WE LWOWIE

pozyskała specjalistów do wyrobu t. zw.
CUKIERKÓW ROSYJSKICH miękkich

i poleca następujące gatunki:

Cukierki królewskie $\frac{1}{2}$ kg. 1 K 80 h.
Cukierki rosyjskie $\frac{1}{2}$ kg. 1 K 60 h.
Cukierki warszawskie $\frac{1}{2}$ kg. 1 K 40 h.

Od królewskich 5% Brutto na Dar Grunwaldzki.

WYDAWNICTWO LWOWSKIEGO
„OGNIKA“ KRAJOWEGO ZWIĄ-
ZKU NAUCZYCIELSKIEGO Nr. 1.

Dzieje Polski

Napisał JÓZEF BAŁABAN.

Opatrzne 100 obrazkami a 7 mapkami.

Opowiadanie jasne, potoczne, bez żadnych ukrytych tendencji, cechuje tę książkę, dobór ilustracji bogaty i staranny jest jej ozdobą, a z każdej karty wieje gorąca miłość ojczyzny i chęć wszczęcia tej miłości w młode serca i umysły. Widoczne to jest zwłaszcza w okresie dziejów porzbirowych, które autor przedstawia odmiennie, aniżeli to się praktykowało do dziś w podręcznikach szkolnych i doprowadza je aż do wydarzeń doby obecnej. — Również pochlebne rezolucje zamieściły „Gazeta lwowska“ Nr. 285 z 27. czerwca 1903. „Przewodnik kółek rolniczych“ Nr. 20 z 10. lipca 1909 i inne polskie pisma.



WYROBY RECZNE.
TOWAR DOBÓROWY.
KUPUJMY CO NASZE.

POLSKA dla POLAKÓW

Jedyną składnicą wyrobów
naszego przemysłu domo-
wego jest

BAZAR KRAJOWY

LWÓW, AKADEMICKA 14.
KILIMY, KOSZE, MAKATY
BUCZACKIE, KOCE, PŁÓTNA,
SERDAKI, SUKNA i t. p.
PO CENACH NIEBYWALE
NIZKICH.

JAN MICHALIK

CUKIERNIA LWOWSKA W KRAKOWIE

KRAJOWA FABRYKA CZEKOLADY i KAKAO.

KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 45.

Poleca wszelkie artykuły wchodzące w zakres postępowego cukiernictwa:

- 1/2 klg. doborowych cukierków czekoladowych i po-
madek w kartonie ozdobnym K 2:40
- 1/2 klg. samych czekoladek K 3:—
- Różne TORTY poczynawszy od K 4:— w zwyż. —
- Specjalne CENNIKI wysyła się darmo i oplatnie. — Za-
mówienia z prowincji w starannem opakowaniu i na czas
oznaczony.

„PRZEMYSŁOWIEC“ ILUSTROWANY DWUTYGODNIK POPULARNY DLA WSZYSTKICH OD ROKU 1903

wychodzi we Lwowie 1. i 15. każdego
miesiąca pod redakcją:

Inżyn. cyw. **Edm. Libańskiego.**

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:

Lwów, Obertyńska l. 8.

Telefon Nr. 41/IV.

Telefon Nr. 41/IV.

KATOLICKI MAGAZYN KONFEKCYI i NOWOŚCI DLA PAŃ AMALII STEINOWEJ LWÓW, — AKADEMICKA L. 22

POLECA W WIELKIM WYBORZE
bluzki, szlafroki, kostiumy
angielskie, oraz wszelkie
NOWOŚCI DLA PAŃ —
— po bardzo niskich cenach. —

Krajowa wytwórczo-handlowa Spółka

przyborów szkolnych

we Lwowie, ul. Pańska 21.

STOW. ZAREJESTR. Z OGRANICZ. POREKĄ

Najstarsza na wielką skalę
w roku 1899 we Lwowie

założona fabryka zeszytów, notatek pre-
paracji, bloków rysunkowych i t. p.

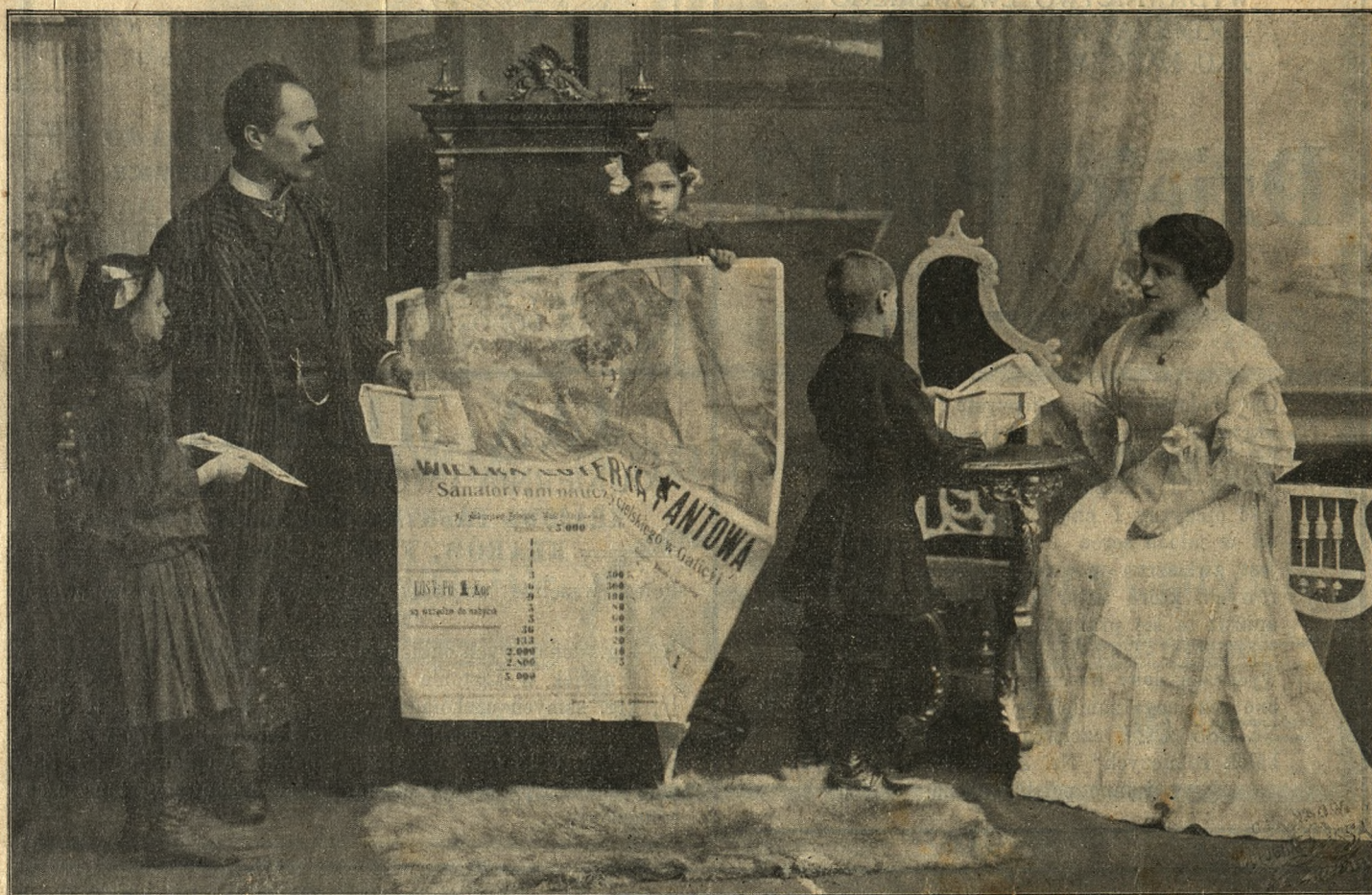
SPÓŁKA ZAŁOŻONA PRZEWAŻNIE
SIŁAMI NAUCZYCIELSKIMI

poleca: Zeszyty wszelkiego rodzaju, notatki, notesy, książeczki kontowe,
bloki rysunkowe i t. p. *własnego wyrobu.*

Utrzymuje zaś stale na składzie: *pióra Majewskiego i inne, atra-
ment i farby Karmańskiego i „Tlenu“, rączki do pisania krajo-
wego wyrobu, kałamarze krajowe, papier listowy i koperty Nie-
mojowskiego, rysownice, przykładowe, linie, radyrki oraz wszel-
kie inne przybory do pisania i rysowania w wielkim wyborze.*
Kartki pocztowe (widokówki) nakładem firm krajowych po najniższych
cenach.

Wszelkie wyroby własne Spółki są zaopatrzone pełną firmą Spółki
oraz marką ochronną „Pszczółką“ — na co prosimy baczną uwagę
przy zakupie i żądać jedynie wyrobów Spółki z „Pszczółką“.

Podług §. 71 statutu Spółki przeznaczony jest znaczny procent zysku
czystego na potrzeby Nauczycielstwa, a w szczególności na powstać
mające Sanatorium dla nauczycieli.



WIELKA LOTERJA FANTOWA

na budowę

Sanatorium nauczycielskiego w Galicji.

Pod protektoratem honorowego Prezydium Ich Eksceleńcji:

*Hr. Andrzejowej Potockiej,
Wandy Korytowskiej*

*Hr. Stan. Badeniego,
i Aleksandra Mniszka Tchorznickiego*

wyposażona w **5000** wygranych ogólnej wartości **70.000** koron a to:

LOSY		LOSY	
po 1 koronie		po 1 koronie	
1	wygrana wartości	1	15.000 K
1	"	1	9.000 "
1	"	1	3.000 "
3	wygrane po 500 K	3	1.500 "
6	wygranych " 300 "	6	1.800 "
9	" " 100 "	9	900 "
5	" " 80 "	5	400 "
5	" " 60 "	5	300 "
36	" " 40 "	36	1.440 "
133	" " 20 "	133	2.660 "
2.000	" " 10 "	2.000	20.000 "
2.800	" " 5 "	2.800	14.000 "
5.000	" " "	5.000	70.000 K

Pierwsze 3 główne wygrane na życzenie wygrywającego w gotówce.

CIĄNIENIE ODBĘDZIE SIĘ NIEODWOŁALNIE DNIA 30. WRZEŚNIA 1910 roku.